

ANDRZEJ ZĘBIK

CZYN A PRZESTĘPSTWO CIĄGŁE

I

Przestępstwo ciągłe jest jednym z tych wyjątkowych zagadnień w teorii prawa karnego, w którym zbiegają się fundamentalne zasady odpowiedzialności sprawcy. Przede wszystkim chodzi tu o winę, jak również o poglądy dotyczące rozumienia pojęcia czynu, wyraźnie wpływające na sposób ujęcia zagadnienia. Zarówno piśmiennictwo, jak i orzecznictwo związane z przedmiotem, są bogate. Jednocześnie zauważyć trzeba, że rzadko można spotkać w nauce prawa karnego tak wiele rozbieżności w pojmowaniu jednego problemu. Dlatego też wydaje się, że analiza tej instytucji zobowiązuje do szczególnej wnikliwości, a ewentualne zaakceptowanie jednej z wielu koncepcji dotyczących jej istoty wymaga pewnej ostrożności.

Teoretycy prawa zaczęli zajmować się przestępstwem ciągłym stosunkowo niedawno, bo dopiero w XIX w. Skrajny realizm cechujący mentalność człowieka, niezdolność ujmowania zjawisk w formę syntezy powodowały w średniowieczu i dawniej, że jako podstawę do stosowania represji karnej przyjmowano każdą niepożądaną zmianę w społeczeństwie jako autonomiczną jednostkę. Powodowało to „atomizację” i sztuczne rozczłonkowanie czynu na podstawie Skutków, „jaki wywołał”¹. Podobnie było również w dawnym prawie polskim. Daleko posunięty obiektywizm w konstrukcji zbiegu przestępstw pozwalał na wydzielenie odpowiedniej liczby przestępstw, w zależności od ilości szkodliwych skutków, i zastosowanie zasady kumulacji kadr². Dopiero od pierwszej połowy XIX w. można się doszukiwać załączka współczesnych koncepcji przestępstwa ciągłego. F. Maciejowski i S. Budziński wyodrębnili przestępstwo odnawiane (przerywane) i odróżnili je od powtórnego (*delictum continuatum*). Z nazwy było to przestępstwo ciągłe, z treści i zakresu — przestępstwo trwałe i o skutkach trwałych (przywłaszczenie sobie nienależnego stanu, zasługi lub orderu, tytułu urzędowego lub

¹ A. Sadowski, *Przestępstwo ciągłe*, Lublin 1949, s. 1.

² J. Makarewicz, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Lwów—Warszawa 1919, s. 51 i n.

nazwiska — art. 168 Kodeksu Kar Głównych i Porządkowych z 1848 r.)³ J. Rosenblatt zaliczył przestępstwo ciągle do formalnego zbiegu przestępstw i jego byt oparł na kryteriach podmiotowo-przedmiotowych: 1. jedności zamiaru, 2. jednorodności działań, 3. ścisłego związku pomiędzy nimi⁴.

II

Znakomita większość teoretyków, którzy zajmowali się przestępstwem ciągłym, łączyła rozwiązanie zagadnienia ze sposobem ujęcia czynu. Jest to pogląd uzasadniony, jeżeli wziąć pod uwagę na ogół akceptowane twierdzenie, że o bycie i jakości każdego przestępstwa decyduje sposób spojrzenia na czyn sprawcy⁵. Wyczerpujące przedstawienie głoszonych dotychczas poglądów na temat przestępstwa ciągłego z pewnością rozsądziłoby ramy opracowania, niemniej jednak wydaje się konieczne krótkie ich omówienie, które stanowić będzie bazę dla dalszych rozważań.

W XIX i początkach XX w. można zaobserwować wyraźny wpływ pozytywizmu, ze strony psychologii zaś — behawioryzmu, na ujęcia czynu, przy czym zauważyć należy, iż refleksy takiego stanowiska przetrwały w teorii prawa karnego nawet do dnia dzisiejszego, stopniowo wypierane przez wzrost znaczenia współczynnika humanistycznego. Z doktryn pozytywistycznych i behawioryzmu wynika spojrzenie na czyn sprawcy przez pryzmat dwu koncepcji — czynu w znaczeniu naturalnym i czynu w znaczeniu prawnym. W świetle takiego ujęcia przestępstwo ciągle jest jednym czynem w znaczeniu prawnym, w obrębie którego może istnieć wiele czynów w znaczeniu naturalnym. Zwolennikami tego stanowiska są: M. Cieślak⁶, S. Kalinowski⁷, J. Makarewicz⁸, M. Siewierski⁹, A. Sadowski¹⁰, S. Śliwiński¹¹, W. Wolter¹² (już po wojnie W. Wolter zmienił poglądy i odrzucił omówiony dwupodział czynu)¹³. Z takiego stanowiska wynikają określone konsekwencje — mianowicie

³ F. Maciejowski, *Wykład prawa karnego*, Warszawa 1848, s. 33; J. Hube, *Prawo polskie w XIX wieku*, Warszawa 1886, s. 241; S. Budziński, *Wykład porównawczy prawa karnego*, Warszawa 1868, s. 259.

⁴ Za A. Sadowskim, op. cit., s. 11.

⁵ W. Wolter, *Prawo karne*, Warszawa 1947, s. 384—402.

⁶ M. Cieślak, glosa, PP 1957, nr 9, s. 481—487.

⁷ S. Kalinowski, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach karnych*, Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny 1959, nr 2, s. 361—367.

⁸ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, wyd. 5, 1938, s. 150.

⁹ M. Siewierski, *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1965, s. 18—21.

¹⁰ A. Sadowski, op. cit., s. 35.

¹¹ S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne*, Warszawa 1946, s. 407—408.

¹² W. Wolter, op. cit., s. 388.

¹³ W. Wolter, *O czynie jako działaniu lub zaniechaniu przestępnym*, PP 1956, nr 5—6, s. 883—887, s. 906.

trzeba patrzeć na przestępstwo ciągłe jak na fikcję prawną, służącą pewnym potrzebom zrodzonym z praktyki wymiaru sprawiedliwości.

J. Makarewicz pisał, że „przestępstwo ciągłe jest sztuczną jednością [...] która powstała ze względu na ułatwienie wyrokowania [...] i która ma swe uzasadnienie tylko ze względów techniki procesowej [...], przeto w wypadkach gdy względy te przestają odgrywać rolę, odpada tytuł do tworzenia sztucznej jedności”¹⁴. Analogicznie traktował tę kwestię S. Śliwiński, twierdził bowiem, iż każdorazową decyzję o przyjęciu lub odrzuceniu przestępstwa ciągłego powinien wydawać sędzia w zależności od „przesłanek życiowej praktyczności i uwzględnienia potrzeb należytą represji karnej”¹⁵.

Jeżeli przyjąć za punkt wyjścia akceptowanie wspomnianego już dychotomicznego podziału czynu na jego znaczenie naturalne i prawne, ponadto uznać przestępstwo ciągłe za dogodną dla praktyki fikcję prawną, trzeba wówczas starać się precyzyjnie określić kryteria jego istnienia, ażeby móc wiedzieć kiedy je można traktować jako czyn w znaczeniu prawnym (i przyjmować tym samym jego istnienie w kwalifikacji prawnej czynu przestępnego), mimo tego, iż może się ono składać w konkretnym wypadku z wielu czynów w znaczeniu naturalnym. Tą też drogą kroczył do niedawna Sąd Najwyższy. Wykazuje to analiza orzecznictwa, której dokonali H. Rajzman¹⁶, częściowo również S. Pławski¹⁷ i J. Pozórski¹⁸. Na to, jak głęboko utwierdzone są omawiane koncepcje w poglądach Sądu Najwyższego, wskazuje choćby głosowany przez S. Pławskiego wyrok z 28 VI 1963 r., gdzie są one wyrażone *explicite*, pomimo tego, że w nauce prawa karnego są już wysuwane od dawna koncepcje odmienne. W sentencji tego wyroku mówi się wprost, że „szereg poszczególnych czynów, których ściśle wyodrębnienie co do czasu lub miejsca może nastroczać [...] trudności, uznaje się ze względów praktycznych jako jeden czyn o znaczeniu prawnym (jedność prawna czynu). Jednakże uznanie przestępczej działalności za przestępstwo ciągłe jest prawem sądu, ale nie jego obowiązkiem [...]”¹⁹.

Niestety, jak wykazała praktyka, wielość i różnorodność kryteriów nie ułatwia bynajmniej każdorazowego ustalania bytu przestępstwa ciągłego, co więcej, często pomimo jednolitego nazewnictwa, ich istota i zakres są odmiennie pojmowane. Jak się wydaje, przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że nowe poglądy na czyn i przestępstwo ciągłe przybli-

¹⁴ J. Makarewicz, op. cit., s. 150.

¹⁵ S. Śliwiński, op. cit., s. 407—408.

¹⁶ H. Rajzman, *Przestępstwo ciągłe w bieżącym orzecznictwie Sądu Najwyższego*, PP 1960, nr 2, s. 296—308.

¹⁷ S. Pławski, *Przestępstwo ciągłe*, Nowe Prawo, nr 5, s. 567—577.

¹⁸ J. Pozórski, *Kilka uwag o przestępstwie ciągłym*, Nowe Prawo 1962, s. 1277—1285.

¹⁹ S. Pławski, Glosa do Wyroku SN z 28 VI 1963 r., PP 1964, nr 2, s. 352.

żyły tylko rozwiązanie problemu, nie rozwiązały go jednak w dostatecznej mierze. Dlatego też w dalszym ciągu brak jest w pełni precyzyjnych i operatywnych kryteriów wyodrębniających z rzeczywistości tę instytucję. Wielką wagę zagadnienia eksponuje we właściwy sposób twierdzenie, że wyznaczenie prawidłowych kryteriów przestępstwa ciągłego jest niczym innym, jak tylko konkretyzacją granic popełnionego czynu przestępnego, gdyby zaś granice te nie zostały przez sąd prawidłowo ustalone, stan faktyczny przestępstwa również nie będzie zgodny z prawdą, co z kolei spowodować może mylną kwalifikację prawną przestępstwa.

Wspomniano już, że ostatnie lata przyniosły nowe ujęcia czynu, odmienne od dotychczas omawianych. Do zwolenników tych koncepcji należą I. Andrejew, S. Pławski i H. Rajzman. Również J. Dankowski i Z. Kubec skłonni są ostatnio podzielać to stanowisko²⁰. Współczesne koncepcje odrzucają omówiony dwupodział czynu, ponieważ tylko jeden czyn może stanowić jedno przestępstwo. Ów aksjomat jest bowiem wykładnikiem zgodności pojęcia przestępstwa, tak jak określa je prawo karne, z rzeczywistym obrazem przestępstwa w rzeczywistości społecznej. Zwolennicy podziału na czyn w znaczeniu naturalnym i czyn w znaczeniu prawnym sztucznie oddzielali od siebie dwa aspekty zjawiska, w istocie rzeczy stanowiące nierozdzielną całość.

III.

Nauka prawa karnego nie jest zgodna co do ilości, istoty i zakresu kryteriów przestępstwa ciągłego. W zależności od tego, czy kryteria te wiązały się ze stroną podmiotową przestępstwa, czy też z jego stroną przedmiotową, przyjęto ich podział na dwie grupy, odpowiednio związane z jedną lub drugą stroną. Nikt, poza S. Śliwińskim i J. Bafią, nie stoi na stanowisku czystej teorii przedmiotowej. Na ogół w odniesieniu do kryteriów przestępstwa ciągłego spotykamy teorię przedmiotowo-podmiotową.

Z. Śliwiński wymienia jako kryteria przedmiotowe: 1. jednorodzałość poszczególnych czynów; 2. jednorodzałość naruszonego dobra, chronionego prawem; 3. subsumpcję pod jeden przepis ustawy; 4. przy dobrach ściśle osobistych można przyjąć istnienie przestępstwa ciągłego tylko wtedy, kiedy czyny są ze sobą powiązane ze względu na te same okoliczności, sposobności lub trwały związek, chociażby dokładne ustalenie poszczególnych czynów nie było możliwe²¹. Autor odrzuca kryteria podmiotowe, ponieważ, jak twierdzi: „Jest zupełną fikcją przypuszczenie, że sprawca przestępstwa ciągłego musi mieć z góry powzięty

²⁰ J. Dankowski i Z. Kubec, *Przestępstwo ciągłe*, PP 1966 nr 1, s. 67—78.

²¹ S. Śliwiński, *Glosa*, PP 1958, nr 5—6, s. 1013.

zamiar, przeciwnie, w przeważającej większości przypadków takiego zamiaru nie posiada" ²².

J. Bafia opowiada się za przyjęciem przesłanek przedmiotowych przy okazji rozważań dotyczących jedności prawnej czynu. Mocny akcent kładzie on na tożsamość kwalifikacji prawnej czynu, jako na jedynym kryterium w pełni uchwytnym i wymiernym, ponieważ, jak pisze „wyjście poza granice tej samej normy prawnej [...] oznaczałoby, że w ramach jedności łączymy takie czyny, które nie są prawnie tożsame" ²³.

W obrębie teorii „mieszanej”, podmiotowo-przedmiotowej, znajduje się również koncepcja J. Makarewicza, który wymienia: 1. identyczność stanu faktycznego (znamion przestępstwa) w odniesieniu do poszczególnych czynów składających się na przestępstwa ciągłe; 2. identyczność sposobu działania i towarzyszących okoliczności; 3. identyczność psychicznego nastroju sprawcy (zawsze albo wina umyślna, albo nieumyślna) ²⁴. W. Wolter w swoim podręczniku podaje: 1. jednorodną działalność sprawcy; 2. jednorodność naruszonego dobra prawnego; 3. ciągłość działalności przestępnej; 4. jednolitość zamiaru, obejmującego zindywidualizowaną czynność wykonawczą ²⁵.

I. Andrejew zestawia zarówno kryteria przedmiotowe, jak i podmiotowe spotykane w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Zauważa przy tym, że Sąd Najwyższy wysuwa zbyt wiele kryteriów i w ten sposób zacieśnia pojęcie przestępstwa ciągłego. Z tego powodu proponuje przyjęcie tylko dwu kryteriów: 1. działalności polegającej na wykorzystaniu tej samej sposobności lub tego samego układu stosunków; 2. fragmenty czynu ciągłego mają być spojone jednym zamiarem, realizowanego „na raty”. Przyjmując istnienie przestępstwa ciągłego należy się kierować jednym lub drugim kryterium, w zależności od konkretnych okoliczności sprawy.

I. Andrejew sądzi, iż taki sposób operowania kryteriami, wprowadzający pewną elastyczność, uczyni tę instytucję operatywną, w praktyce ułatwiając jej wyodrębnienie w zawiłanych okolicznościach faktycznych sprawy ²⁶. Trafnie również wskazuje na możliwość odmiennego pojmowania istoty kryteriów w dotychczasowym orzecznictwie sądów, wynikającą z wieloznacznego rozumienia tych kryteriów. Przykładowo biorąc, zastanawia się, czy jednorodność działań wymieniana przez Sąd Najwyższy jako kryterium przestępstwa ciągłego oznacza tożsamość kwalifikacji prawnej czynu, czy też może tożsamość dobra, przeciwko

²² S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne*, Warszawa 1946, s. 406; S. Śliwińskiego glosa PP 1958 nr 5-6 s. 1013.

²³ J. Bafia, *Zmiana kwalifikacji prawnej czynu w procesie karnym*, Wyd. Prawn., Warszawa 1964, s. 159—200.

²⁴ J. Makarewicz, op. cit., s. 149.

²⁵ W. Wolter, *Prawo karne*, Warszawa 1947, s. 388.

²⁶ I. Andrejewa glosa, OSPiKA 1958, z. 1, s. 5—9.

któremu działalność sprawcy była skierowana, czy wreszcie jednorodza-jowość przestępstw w rozumieniu art. 60 i art. 63 k.k. Zwartość miej-scowa fragmentów czynu wchodzących w skład przestępstwa ciągłego również, zdaniem autora, budzi wątpliwości, jeżeli jest traktowana jako kryterium tej instytucji. Co począć mianowicie z czynem akwizytora¹, który popełnia nadużycia wydając pokwitowania w różnych domach. Zresztą, jedno z orzeczeń Sądu Najwyższego wyraźnie mówi, iż „różne miejsca działania [...] nie stoją na przeszkodzie uznania działań za prze-stępstwo ciągłe”²⁷. Ponadto nie wiadomo, na czym ma polegać tożsa-mość okoliczności i sposobności, wydaje się bowiem wątpliwe, ażeby okoliczności czynu przestępnego, jak i sposobności do jego popełnienia mogły być tożsame przy różnych przestępstwach. Autor zwraca uwagę na jeszcze jedną, ważną rzecz — oto Sąd Najwyższy wysuwa dość nie-jasne pojęcie „jednolitego” zamiaru sprawcy, zwiężając niesłusznie jego zakres do zamiaru z góry powziętego w odniesieniu do całego przestęp-stwa ciągłego. Oczywiście, przy takim rozumieniu Sąd Najwyższy „wy-kłącza przypadkowe wykorzystanie okazji przez sprawcę”²⁸.

W monografii poświęconej przestępstwu ciągłemu A. Sadowski za-licza w poczet kryteriów: 1. naruszenie tej samej normy prawno-karnej, 2. jednorodza-jowość naruszonego dobra, chronionego prawem, 3. róż-nicowanie działań w czasie²⁹. H. Rajzman w publikacji poświęconej ana-lizie orzecznictwa Sądu Najwyższego w przedmiocie interesującej nas instytucji podaje podobnie jak I. Andrejew: 1. jednorodza-jowość chro-nionego dobra, rozumianego jako naruszenie tej samej normy prawnej, i 2. wykorzystanie tej samej sposobności popełnienia przestępstwa³⁰.

J. Pozorski, broniąc koncepcji uwzględniania zamiaru sprawcy, wśród kryteriów przestępstwa ciągłego wymienia: 1. za A. Sadowskim ciągłość działalności w ramach przestępstwa; 2. za H. Rajzmanem wykorzystanie przez sprawcę tej samej, powtarzającej się sposobności lub funkcji spra-wowanej przez niego; 3. jednorodność naruszonego dobra prawnego (z re-guły pojmowaną jako naruszenie tej samej normy prawa karnego); 4. za S. Pławskim jednolitość zamachu oprawcy³¹.

M. Siewierski określa większość kryteriów podobnie jak cytowany już S. Śliwiński, jednakże uwzględnia również jednolity zamiar sprawcy. Ponadto dodaje, iż pogląd reprezentowany przez niektórych, jakoby przy czynach naruszających dobro prawne różnych osób, jeśli chodzi o do-bra osobistej natury, wyłączyć należało ciągłość, „wydaje się niesłusz-ny”³².

²⁷ PP 1948, nr 2, s. 153.

²⁸ I. Andrejew op. cit., s. 8.

²⁹ A. Sadowski, op. cit., s. 49—50.

³⁰ H. Rajzman, op. cit., s. 1281.

³¹ J. Pozorski, op. cit. s. 1281.

³² M. Siewierski, op. cit., s. 18.

Pewne zaniepokojenie budzą poglądy J. Bańkowskiego i Z. Kubeca³³. Jak się wydaje, wymagają one nieco obszerniejszego omówienia. Co do kryteriów przestępstwa ciągłego autorzy referują odmienne stanowiska doktryny dotyczące ustalania i definiowania tych kryteriów, jednakże z ich wywodów nie sposób odczytać, które akceptują, które natomiast odrzucają. Największe jednak wątpliwości budzi nie spotykana dotąd w piśmiennictwie polskim nowatorska koncepcja zmieniająca powszechnie przyjęte pojmowanie i stosowanie rei iudicatae przy przestępstwie ciągłym. Autorzy proponują mianowicie, aby w sytuacji, kiedy się okaże, iż osądzono tylko część działalności sprawcy prowadzonej w obrębie przestępstwa ciągłego, zaś pozostałe fragmenty wykryte zostały już po uprawomocnieniu się wyroku, wszcząć postępowanie przygotowawcze i po jego ukończeniu osądzić również i te fragmenty w odrębnym procesie karnym.

Koncepcja ta opiera się na przesłance, że w opisanej sytuacji osądzony czyn sprawcy ma inną jakość, jeżeli zostaną wykryte nie rozpatrywane w trakcie orzekania fragmenty czynu ciągłego. W tej części rozumowania autorzy bezspornie mają rację. Istotnie, czyn, który został osądzony, nie pokrywa się z czynem, który istniał w rzeczywistości. Niemniej jednak, gdyby nawet hipotetycznie przyjąć słuszność takiego poglądu jako sposobu wyjścia z opisanej sytuacji, należałoby jednak rozpatrywać ponownie całość kształtu czynu, a więc te jego fragmenty, w stosunku do których nastąpiło już res iudicata, jak i te fragmenty, które zostały wykryte później, ponieważ cały czyn uzyskał nową jakość. Już w samej zasadzie rzeczy osądzonej tkwi ryzyko nieukarania sprawcy wówczas, kiedy przestępstwo nie zostało w całości wykryte lub dostatecznie mu udowodnione. W myśl innej zasady procesowej — ciężaru dowodu, który zawsze spoczywa na barkach organów ścigania, nie chodzi tutaj o wykrycie i udowodnienie jedynie fragmentów przestępstwa, ale o jego prawidłowe wykrycie, tzn. pełne zakreślenie granic czynu.

Dlatego też wbrew intencji autorów wypada jeszcze raz powtórzyć spotykaną w piśmiennictwie tezę³⁴, że w ręce organów ścigania należy złożyć obowiązek wykrycia wszystkich fragmentów przestępstwa ciągłego, zaś argument, iż pewne grupy przestępców („aferowa” przestępczość gospodarcza) specjalizują się w swojej działalności (stąd jest ona trudna do wykrycia), o tyle nie jest trafny, że trudno byłoby zwolnić te organy z obowiązku dalszej równoległej specjalizacji po ich stronie. Jeśli jednak zdarzy się, że pewne fragmenty przestępstwa ciągłego nie zostaną w pełni i we właściwym czasie wykryte i czyn zostanie rozpatrzony tylko w części, wtedy trzeba się pogodzić z fikcją osądzenia

³³ J. Dankowski, Z. Kubec op. cit., s. 67—78.

³⁴ M. Siewierski, op. cit., s. 28; A. Sadowski, op. cit., s. 157—158; A. Kaftal, *Tożsamość przedmiotowa czynu przy przestępstwie ciągłym*, Palestra 1964, nr 8, s. 36 i s. 38.

całości czynu w myśl *res iudicata*, choć trzeba przyznać, iż nie będziemy w zgodzie z poczuciem sprawiedliwości, mając jednocześnie na oku cel większej wagi — stałość prawa i niewzruszalność raz wydanych, prawomocnych orzeczeń. W przeciwnym wypadku, akceptując propozycje autorów, musielibyśmy się pogodzić z konsekwencjami, jakie z tych orzeczeń płyną, nie zawsze, jak się wydaje, zgodnymi z zasadą humanizmu socjalistycznego i z surowymi, lecz słusznymi wymaganiami stawianymi w naszym państwie organom wymiaru sprawiedliwości. Jeśli się okaże, iż opieszale wykrywane przestępstwo ciągle, wykrywane fragmentami, spowoduje, tak jak chcą autorzy, konieczność kolejnego osądzania tych fragmentów, czy możemy ponownie skazywać za nie sprawcę czynu przestępnego, choć odbył już część kary lub całą karę i wyszedł z więzienia zresocjalizowany? Co więcej, nie można by w takiej sytuacji stosować instytucji zbiegu przestępstw i orzekać kary łącznej na podstawie poszczególnych kar orzeczonych za fragmenty przestępstwa ciągłego, bo przecież uznane zostało definitywnie w doktrynie i przez jedno z ostatnio wydanych orzeczeń Sądu Najwyższego³⁵ za instytucję prawa karnego, czyli za jedno przestępstwo, a nie za sztuczny zlepek wielu przestępstw, stąd też nie można stosować zbiegu przestępstw do jednego tylko przestępstwa. Sądzić chyba należy, że J. Dankowski i Z. Kubec nie upatrują wyjścia z tej sytuacji w powróceniu do zasady kumulacji kar, powszechnie obowiązującej w dawniejszych czasach.

Odbiega nieco od przedstawionych dotychczas poglądów stanowisko S. Pławskiego. Na szczególną uwagę w poglądach autora zasługują przede wszystkim dwa zagadnienia: niezwykle silne powiązanie przestępstwa ciągłego ze współczesnym pojmowaniem czynu i wysunięcie jako „koronnego” kryterium — jednolitości zamachu sprawcy. Autor wychodzi z założenia, że o jedności czynu w prawie karnym stanowi fakt, czy zamach skierowany jest na jedno, czy więcej dóbr chronionych prawem, zaś o jednolitości zamachu decydują granice, które przestępstwu określa ustawodawca w konkretnym przepisie ustawy i treść myślowa, jaką zawarł sprawca w swoim czynie. Dlatego też „cała problematyka przestępstwa ciągłego sprowadza się do prawidłowego określenia granic czynu niezależnie od rozciągłości czasu, w którym sprawca wykonał poszczególne czynności stanowiące jeden zamach”³⁶.

Gdyby pójść przetartym już śladem wyliczania kryteriów przestępstwa ciągłego, otrzymalibyśmy jedno kryterium, mianowicie tożsamość normy prawa karnego, z zastrzeżeniem, że jeżeli zamach skierowany był na więcej przedmiotów aniżeli jeden (np. zagarnięcie mienia w dwu przedsiębiorstwach), ale chronione dobro było to samo (mienie społeczne), wówczas również przyjąć mamy istnienie tej instytucji. Z powyż-

³⁵ Uchwała 7 sędziów z 26 XI 1959 r. (VI KO 01/59), OSN 1960, poz. 19.

³⁶ S. Pławski, *Przestępstwo ciągłe*, op. cit., s. 575—577.

szych wywodów można wyciągnąć wniosek, że przy ustalaniu bytu przestępstwa ciągłego najważniejsze jest prawidłowe ustalenie granic czynu sprawcy³⁷. Z punktu widzenia „czystej” teorii stanowisko to jest bezspornie słuszne, niestety, autor nie daje nam wyczerpującej i jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób sąd ma ustalać granice czynu przestępnego, a jak wiadomo z analizy orzecznictwa³⁸, właśnie tutaj sąd ma kłopoty, szczególnie wtedy, kiedy stan faktyczny sprawy nie należy do najprostszych. Czy jedno „wymierne” kryterium w postaci tożsamości normy prawnokarnej, na którą skierowany był zamach, wystarczy do usunięcia trudności praktyki? Należy się obawiać, że nie wystarczy, nawet przy uwzględnieniu nowych teorii czynu w prawie karnym.

Ażeby obraz zreferowanych w dużym skrócie koncepcji był odpowiednio ostry, trzeba dodać, że w ramach teorii podmiotowo-przedmiotowej poszczególne stanowiska mają w istocie rzeczy różny wydźwięk. Decyduje o tym fakt, na jakie kryterium kładzie się szczególny nacisk w trakcie ustalania bytu przestępstwa ciągłego. Jak dotąd, wielość i różnorodność kryteriów i ich niejednolite rozumienie nie ułatwiały sądom prawidłowego orzekania w przedmiocie ustalania, kiedy przyjąć, a kiedy odrzucić przestępstwo ciągłe. Sąd Najwyższy wielokrotnie zmieniał poglądy na tę instytucję. Sprowadziło to wiele krytycznych wypowiedzi pod jego adresem. Czy jednak słusznie? Jak już powiedziano, sąd nie jest dotąd wyposażony w operatywne, precyzyjne kryteria przestępstwa ciągłego. Gdyby przyjąć słuszność tej hipotezy, nie będzie tajemnicą ujęcie tej instytucji jako konstrukcji ściśle utylitarnej (wbrew poglądom doktryny) i uznanie jej przyjęcia lub odrzucenia w konkretnym wypadku za prawo, lecz nie obowiązek sądu. Oczywiście, przy takim traktowaniu problemu ujęcie czynu w dychotomicznym podziale na czyn w znaczeniu prawnym i czyn w znaczeniu naturalnym było bardzo przydatne, bowiem zwalniało sąd od obowiązku uwzględniania przestępstwa ciągłego wtedy, kiedy pojawiały się trudności z ustaleniem, czy rzeczywiście istnieje, a wprost przeciwnie — pozwalało na powrót do „naturalnej” wielości czynów, z których złożona była sztuczna jedność przestępstwa ciągłego i odwołanie się do wygodnego wyjścia w postaci zbiegu przestępstw. Jeśli dodamy znany fakt, że instytucja ta nie jest uwzględniona w obowiązującym ustawodawstwie — obraz będzie pełny.

IV

Próbując ubliżyć się do rozwiązania zagadnienia nie można pominąć współczesnych osiągnięć nauki w sposobie ujęcia czynu. Jak bardzo

³⁷ Ibidem, s. 577.

³⁸ H. Rajzman, op. cit., s. 299—302.

palący jest ów problem i jak fundamentalne ma znaczenie dla prawa karnego niech świadczy choćby fakt, że teoria czynu H. Welzla spotkała się w Polsce z oddźwiękiem³⁹. Istota tej teorii polega na pojmowaniu zachowania się człowieka jako czynu tylko wówczas, jeżeli jest zachowaniem się celowym. Jeśli pominąć jej założenia filozoficzne, może ona spełniać pozytywną funkcję również w prawie socjalistycznym. Gwoli prawdy trzeba nadmienić, że zachowanie się nieumyślne człowieka, a więc afinalne w stosunku do przestępstwa, Welzel również określa mianem czynu przestępnego, zmieniając jednakże płaszczyznę rozumowania z finalnej (w odniesieniu do popełnionego przestępstwa), na powinnościową⁴⁰.

Ta celowościowość w zachowaniu się człowieka potrzebna nam będzie do znalezienia! właściwych kryteriów przestępstwa ciągłego, wpierw jednakże musimy zapytać, dlaczego odrzucamy ujęcie czynu w dwupodziale na czyn w znaczeniu prawnym i czyn w znaczeniu naturalnym. Otóż nie odzwierciedla ono trafnie przebiegu czynu w rzeczywistości, bowiem definiując czyn jako pewien kompleks ruchów człowieka, opisany behawiorystycznie — z punktu widzenia „obiektywnego” obserwatora — nie możemy wnioskować na tej podstawie o treści psychicznej, jaką ów czyn jest nasycony. Dlatego właśnie nie można w nim uchwycić zaniechania mającego znaczenie dla prawa karnego z powodu nastawienia psychicznego sprawcy. Rzeczą powszechnie wiadomą jest, że obraz jakiegokolwiek zachowania się nie będzie prawdziwy, jeśli nie uwzględnić treści psychicznej z nim związanej. Czyn w znaczeniu prawnym nie oznacza zaś nic innego, jak tylko ten model (typ) wycinka rzeczywistości w formie zachowania się człowieka, które ustawodawca abstrakcyjnie opisał w odpowiedniej normie i który dlatego tam się znalazł, że ma dla prawa określone znaczenie z uwagi na ujemne społecznie skutki, jakie może wywołać, jeśli istotnie się wydarzy.

Jeżeli rozbijamy sztucznie czyn z punktu widzenia jego znaczenia prawnego i naturalnego, sugerujemy wówczas (choć byśmy tego nie chcieli) że to, co znalazło wyraz w przepisie prawa karnego, rozmija się z tym, co zaszło w rzeczywistości. Wobec tego, gdyby zaakceptować ten podział, trzeba by konsekwentnie stwierdzić, że prawo rzeczywistości nie odzwierciedla, istnieje obok niej i przewiduje sankcje za to, czego w istocie rzeczy nie było.

Czasami przyjęcie podziału czynu według kryterium „naturalnego” i „prawnego” prowadzi wprost do zanegowania praw logiki. Stanowisko A. Sadowskiego, autora monografii o przestępstwie ciągłym, dobrze ilustruje tę tezę. Autor usiłuje przeforsować twierdzenie, że instytucja ta

³⁹ I. Andrejew *Ustawowe znamiona przestępstwa*, Warszawa 1959, s. 44—48; S. Pławski, *Przestępstwa przeciwko życiu*, Warszawa 1963, s. 44—47.

⁴⁰ S. Pławski, *Przestępstwa...*, op. cit., s. 42.

stanowi spójną jedność, jest jednym czynem, a nie wielością (sztuczną) czynów, i jednocześnie pogodzić to z omówionym ujęciem czynu. Píše on: „[...] (punctum saliens owej konstrukcji — to względy słuszności i potrzeby życia, które nieraz są silniejsze niż jakakolwiek więź form logicznych”⁴¹. Dlatego słuszny jest pogląd S. Pławskiego, według którego „czyn jest pojęciem humanistycznym, a nie naturalistycznym, a zatem jest zawsze w znaczeniu prawnym i filozoficznym [...] jako kategoria przedmiotowo-podmiotowa każdy czyn składa się z poszczególnych ukierunkowanych czynności powiązanych myślą koordynującą podmiot działającego”⁴².

Istnieje jeszcze jeden ważny взгляд przemawiający za odrzuceniem tego sztucznego podziału czynu — ujęcie psychologiczne winy w naszym kodeksie, gdzie fakt psychicznej relacji z czynem jest punktem centralnym. Dotyczy to przecież nie tylko winy, ale i czynu, nie można bowiem rozpatrywać poszczególnych instytucji prawa karnego w oderwaniu od siebie. Stanowią one harmonijną całość i są zintegrowane pojęciem odpowiedzialności sprawcy. Dlatego wyznaczanie granic przestępstwu ciągłemu tylko na podstawie kryteriów przedmiotowych i zamykanie oczu na ów bezsporny fakt psychicznej relacji z czynem nie może być słuszne, choćby nawet ustalenie nastawienia psychicznego sprawcy nie zawsze było łatwe. Trzeba tu wspomnieć, że nawet zwolennicy naturalnej koncepcji czynu odczuwali brak czynnika psychicznego. Świadczy o tym choćby określenie czynu przez W. Makowskiego, który przy okazji definiowania przestępstwa ciągłego i trwałego pisze, że czyn to „kilka działań lub zaniechań związanych ze sobą w jakikolwiek sposób więzią psychiczną”⁴³.

Nie jest rzeczą przypadku, że nie tylko w teorii prawa karnego, ale i w innych naukach społecznych współczesne poglądy na temat czynu są ze sobą bardzo zbieżne. Oznacza to przewyciężenie pozytywizmu i uproszczonych wersji behawioryzmu, z jednoczesnym położeniem akcentu na osobowości człowieka. T. Tomaszewski pisze, że „występowanie w zachowaniu się ludzi [...], reakcji i procesów bezkierunkowych nie zmienia faktu, że podstawową formą ich zachowania się są czynności ukierunkowane”⁴⁴, a więc takie świadome zachowanie się, które jest przecież ośrodkiem zainteresowania ze strony prawa karnego. Nieco dalej autor wyróżnia czynności chwilowe i działania długotrwałe, trwające nawet kilka lat, co jest szczególnie ważne dla określenia przestępstwa ciągłego jako jednego czynu.

Znany socjolog amerykański T. Parsons uwzględniając propozycje

⁴¹ A. Sadowski, op. cit., s. 36.

⁴² S. Pławski, *Przestępstwa...*, op. cit., s. 89.

⁴³ *Encyklopedia podręczna prawa karnego*, pod red. W. Makowskiego, Warszawa 1938, s. 211.

⁴⁴ T. Tomaszewski *Wstęp to psychologii*, Warszawa 1963, s. 141—142.

M. Webera definiuje czyn (action) jako przejaw zachowania się człowieka zorientowany na osiągnięcie celów, rozwiązywanie pewnych problemów, rozgrywający się w sytuacjach, regulowany normatywnie, zakładający wydatkowanie energii oraz istnienie motywacji (która może być mniej lub bardziej zorganizowana, niezależnie od aktualnej przydatności w działaniu)⁴⁵. Definicja Parsonsa jest nieomal że identyczna z definicją czynu Welzla, z tą różnicą jednakże, iż Welzel wyznacza czynowi jeden tylko cel, podczas gdy Parsons przyjmuje wielość celów w działaniu ludzkim. Inny socjolog, F. Znaniecki, stawia tezę, że ani działanie (szerszy zakres (logiczny), ani czynność (węższy zakres) nie dadzą się sprowadzić do naturalistycznych kategorii⁴⁶.

Jeśli zestawień dotychczas omówione poglądy z cytowaną już definicją czynu w ujęciu Pławskiego, wówczas można by dokonać próby odmiennego aniżeli dotychczas określenia zamiaru sprawcy jako kryterium przestępstwa ciągłego. Należy jednak uwzględnić przy tym pewne elementy heterogonii (rozbieżności) celów wysuwanej przez W. Wundta, która odzwierciedla się w czynie sprawcy. Heterogonia celów polega na tym, że w trakcie urzeczywistniania zamiaru powstają sytuacje rodzące nowe cele, nie przewidziane w chwili przystąpienia do działania. Ponadto każdy czyn złożony jest wielocelowy, gdyż jego podmiot osiąga przynajmniej dwa cele, dalszy — nadrzędny, i bliższy — podrzędny. Odgraniczamy również cele główne od ubocznych. Główne znajdują się w samym centrum działania sprawcy, uboczne są realizowane jak gdyby przy okazji zdążania do celu głównego i mogą służyć jego ostatecznej realizacji⁴⁷.

Z omówionych już poglądów dotyczących czynu i teorii heterogonii celów może wynikać dla prawa karnego nowe spojrzenie na zamiar sprawcy, potrzebne nam szczególnie wśród kryteriów przestępstwa ciągłego, stanowiące kryterium elastyczne, lecz „wymierne” i przez to operatywne. Również z konieczności zrodzonych w praktyce wymiaru sprawiedliwości zamiar sprawcy przy przestępstwie ciągłym odbiega od powszechnie upatrywanego zamiaru w płaszczyźnie art. 14 k.k. Rzeczywistość wykazuje, że ów zamiar w przestępstwie ciągłym obejmuje przewidywanie „z góry” wszystkich fragmentów przestępstwa ciągłego (i — jak to słusznie zauważył S. Śliwiński — w tej postaci występuje niesłuchanie rzadko⁴⁸), bądź też polega na tym, iż sprawca postanawia wykorzystać każdą nadarżającą się sposobność, swoją sytuację życiową lub funkcję przez siebie pełnioną do kontynuowania jednego czynu,

⁴⁵ T. Parsons, *Toward a General Theory of Action*, Cambridge Massachusetts 1954, s. 53.

⁴⁶ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1922 s. 103.

⁴⁷ W. Wundt, *Grundriss der Psychologie*, Leipzig 1911, s. 404—405. Podobnie T. Tomaszewski, op. cit., s. 142.

⁴⁸ S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne*, Warszawa 1946, s. 406.

w którym zamach skierowany jest na dobro chronione przez tę samą normę prawa.

Samo życie przekonuje nas, że w jednym czynie może występować co najmniej kilka celów, co więcej, w trakcie działania sprawca napotykać nowe, nie przewidziane sytuacje modyfikuje swoją działalność na podstawie nowych celów, zrodzonych właśnie przez te sytuacje. Nie można chyba powiedzieć, że ich osiągnięcie lub próba osiągnięcia nie mieściły się w świadomości sprawcy, jeżeli „tylko” usiłował je osiągnąć lub już je osiągnął. Bezsporne jest, że te cele również były objęte jego zamiarem, tyle, iż powstały lub skryształizowały się w pełni w jego świadomości już w czasie działania, a nie przed rozpoczęciem czynu. Ów moment przesunięcia w czasie nie odgrywa żadnej roli w orzekaniu o odpowiedzialności sprawcy, natomiast dążenie do celu głównego spaja nawet długą w czasie działalność w jeden czyn ciągły.

W tym momencie mógłby ktoś zapytać, co począć w takiej sytuacji, w której sprawca po popełnieniu każdego kolejnego fragmentu czynu ciągłego postanawia swoją działalność zakończyć definitywnie, ale znów ją wznowia w chwili, kiedy pojawia się dogodna okazja po temu. Tego rodzaju zachowanie się nie przesądza przecież, że nie będzie on odpowiadał karnie, natomiast może być brane pod uwagę podczas orzekania o rodzaju i wysokości kary w ramach systemu okoliczności łagodzących i obciążających. Sprawca, którego celem było osiągnięcie korzyści majątkowej i postanowił zrealizować go przez zagarnięcie mienia społecznego, ale realizacja kolejnych etapów jego działalności uzależniona była od wykorzystania dogodnej sytuacji, wynikającej ad hoc z układu stosunków życiowych, lub pełnionej przez niego funkcji, choćby nawet po zrealizowaniu każdego etapu postanawiał odstąpić od realizacji następnego, jednakże od niego nie odstępował — popełnił czyn ciągły.

Jeśli uznamy, że cel naczelny w postaci chęci zagarnięcia mienia zintegruje działalność sprawcy w jeden czyn, wówczas ustalając zamiar musimy sięgać do sfery motywacyjnej jego psychiki. Wydawać by się mogło, że jego ustalenie stanowić będzie dla sądu zasadniczą trudność. Trzeba tu jednak przypomnieć, że ustalanie winy jest również penetracją i tej sfery. Ażeby móc stwierdzić, czy oprawca chciał skutku przestępnego, czy nań się „tylko” godził, musimy zapytać, jaki był ostateczny cel jego działania i ten właśnie cel ustalić. Należy jednak zauważyć, że konsekwencja przyjęcia kryterium tak pojętego zamiaru sprawcy stawia pod znakiem zapytania włączenie do niego tych fragmentów, które były afinalne w stosunku do przestępstwa — popełnione z winy nieumyślnej. S. Pławski pisze, że „przy przestępstwach nieumyślnych nie jest tak, że sprawca nic nie myślał, nic nie przewidywał. Sprawca i myślał i przewidywał, ale nie to, co trzeba”⁴⁹. Gdyby pójść

⁴⁹ S. Pławski, *Przestępstwa ...*, op. cit., s. 61.

dalej tym torem, trzeba przyznać, że czynności sprawcy były ukierunkowane, a jego zachowanie się przepełnione treścią myślową i wobec tego jest czynem.

Niestety, w tym rozumowaniu nie mamy już na oku finalności i zmieniamy płaszczyznę dowodzenia na powinnościową („ale nie to, co trzeba”). W takim przypadku odtworzenie treści myślowej w pełnym zakresie jest już o wiele trudniejsze w praktyce aniżeli ustalenie celu zachowania się sprawcy. Przy lekkomyślności sprawca ma w świadomości wiedzę o możliwości skutku przestępnego, tyle, że nie usiłuje przeciwdziałać jego nastąpieniu, ponieważ sądzi, iż go uniknie, natomiast przy niedbalstwie nie ma nawet tej świadomości. Czyż dlatego mielibyśmy uznać, że sprawca nie będzie odpowiadał za przestępstwo ciągłe, jeśli na skutek braku nadzoru spowodował manko? Wypada tutaj, wbrew stanowisku J. Makarewicza⁵⁰, uczynić wyjątek i odstąpić w takich przypadkach od stosowania omówionego już wcześniej kryterium zamiaru sprawcy, z tym jednak zastrzeżeniem, że sąd rzeczywiście powinien dążyć do ustalenia, czy istniała możliwość przewidywania przestępnego skutku lub przestępnego działania, z której sprawca nie „skorzystał”.

W konkluzji — należy dążyć do próby określenia kryteriów przestępstwa ciągłego, opierając się na omówionych poglądach dotyczących czynu i podsumowania dotychczasowych wywodów. Kryteria te powinny być operatywne, dość elastyczne, a jednocześnie wymierne dla praktyka i zwalniać go od prowadzenia czysto teoretycznych rozważań. Uwzględniając te zastrzeżenia wymienić należy kilka kryteriów.

1. Jednolitość zamiaru sprawcy, polegającą na objęciu zamiarem chęci prowadzenia działalności przestępnej przy wykorzystaniu dogodnej sposobności w formie odpowiedniego układu sytuacji życiowej.

2. Subsumpcja pod zawsze ten sam przepis ustawy, choć nawet zamach był zwrócony przeciwko dobru osobistemu różnych osób. Jest to postulat perspektywiczny, ponieważ przepisy ustawy obowiązującej częstokroć nie pozwalają na taką możliwość. Na przykład art. 257 k.k. nie może być zastosowany do złodzieja kieszonkowego, który kradnie na szkodę różnych osób, gdybyśmy chcieli uznać jego działalność za przestępstwo ciągłe, ponieważ analizując słowa „kto zabiera innej osobie” musimy dojść do wniosku, że mowa tutaj o jednej osobie, a nie o wielu ludziach. Przypadkowo biorąc, to samo dotyczy art. 225, 201 itp. Już od dawna samo życie narzuca nam takie rozwiązanie. Odpowiedzialność za zbrodnie ludobójstwa traktowane jako przestępstwo ciągłe uczyniła pierwszy wyłom w zasadach dotąd obowiązujących. Również Sąd Najwyższy uznał w tej kwestii presję życia i wydał między innymi wyrok głosowany przez H. Rajzmana, który ustosunkował

⁵⁰ J. Marakewicz, op. cit., s. 149.

się pozytywnie do rozstrzygnięcia zagadnienia. H. Rajzman stawia tezę, że sprawca dokonujący nielegalnego przerywania ciąży na szkodę różnych kobiet, popełnia przestępstwo ciągłe⁵¹. Kształtowanie się odpowiedzialności w ramach przestępstwa ciągłego wymierzonego w dobra ściśle osobiste różnych osób z pewnością nie będzie sprzeczne z ogólnymi zasadami prawa karnego, tym bardziej iż uwypukla ono we właściwy sposób rzeczywiste niebezpieczeństwo społeczne przestępnego zachowania się sprawcy⁵².

3. Duże podobieństwo popełnienia czynu i okoliczności towarzyszących. Wydaje się, że aby przyjąć istnienie przestępstwa ciągłego, trzeba stwierdzić, że wszystkie wymienione kryteria występują jednocześnie, poza wspomnianym już wyjątkiem dotyczącym przestępstw nieumyślnych. Nie jest natomiast potrzebne wysuwanie kryterium ciągłości czynu ani jego zróżnicowania w czasie. Wynika to ze współczesnych koncepcji dotyczących czynu. Przestępstwo ciągłe nie jest jakimś specjalnym typem przestępstwa, nawet sam termin „przestępstwo ciągłe” nie wydaje się już potrzebny. Jest to bowiem sposób popełnienia czynu. Mamy czyny trwające w czasie krótko, inne zaś mogą mieć znaczną rozciągłość w czasie i ich fragmenty, jak powiedziano, scalają odpowiednie kryteria wynikające z treści myślowej sprawcy. Konsekwencją tych wywodów jest postulat ujęcia tej instytucji przez nowy kodeks karny. Bezspornie uporządkuje to w znacznej mierze nie zawsze prawidłową praktykę sądów.

CRIME ET DÉLIT CONSTANT

Resumé

L'idée de délit constant est apparue dans la doctrine du droit pénal du XIXème siècle. La définition profonde de cette idée de son étendue, ainsi que de la qualité et du nombre de critères qui en constituent l'essentiel, est jusqu'à nos jours un problème douteux et irrésolu. Il faut chercher cette résolution dans l'adoption d'une conception adéquate de fait.

Tant que dans la théorie du droit pénal, on comprendra le fait selon la classification dychotomique qui distingue le fait au sens naturel, et le fait au sens juridique, on ne pourra s'attendre à un résultat positif des tentatives qui visent à résoudre la question de délit constant, car cette classification crée une réalité juridique artificielle, différente du réel déroulement du fait dans la vie sociale.

Dans la doctrine du droit pénal, nous rencontrons deux théories concernant le délit constant. Ce sont 1. la théorie objective, et 2. la théorie subiecto-objective.

⁵¹ H. Rajzmana glosa do wyroku z 22 I 1960 r. (I K 831/59, PP 1960, nr 7, s. 184—189.

⁵² H. Rajzman, *Przestępstwo ciągłe...*, op. cit., s. 302; S. Pławski, *Przestępstwo ciągłe*, op. cit., s. 576—577.

Dans la théorie objective, les critères du délit constant sont: l'uniformité des fait ou des actes constituant le délit constant, l'uniformité du bien attaqué, protégé par la loi, et qui est du ressort d'une seule prescription d'une loi. Dans la théorie „mixte", suibieto-objective, on trouve des critères semblables à ceux de la théorie objective, cependant l'intention de l'auteur du délit constant, est également prise en considération. En ce qui concerne la qualité et la quantité des critères de cette idée dans le cadre de la sus-dite théorie différents auteurs ne sont pas d'accord entre eux.

La grande quantité et la variété des critères du délit constant, et la multiplicité de leurs interprétations font que le tribunal ne sait pas toujours quand adopter et quand rejeter l'existence du délit constant. Cependant si l'on admet que le délit constant relève du droit pénal théorique, et non de la procédure pénale le tribunal est obligé de considérer l'acte de l'accusé toujours en tant que délit constant, s'il est prouvé qu'il y a vraiment eu délit constant, même si l'examen de l'acte en tant que délit constant est plus embarrassant que le fait d'admettre le concours de délits.

L'auteur entrevoit une solution finale dans l'emploi pour le délit constant de la théorie de l'acte comme le conçoit H. Welzel modifiée par S. Pławski (rejet des principes philosophiques non marxistes, et prise en considération de toute la hiérarchie des buts par l'auteur du fait). Ainsi conçu, le fait est un comportement qui a un but, avec ceci que l'auteur peut n'avoir pas qu'un seule et principal but, mais beaucoup de buts dérivés, classés hiérarchiquement par rapport au but principal. Le résultat des études empiriques de sciences telles que la psychologie, la sociologie, et la pracséologie confirment l'authenticité de cette thèse.

Nous pouvons ainsi parmi les critères du délit constant, distinguer: l'uniformité de l'intention le ressort d'une seule prescription de loi et la grande similitude de différentes actions qui se manifestent dans le fait constant ainsi que la similitude des circonstances accompagnant l'accomplissement du fait.